

Sygn.akt III APa 13/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Elżbieta Zarzecka

Sędziowie: SO del. Sławomir Bagiński (spr.)

SA Bożena Szponar – Jarocka

Protokolant: Magda Małgorzata Gołaszewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 października 2014 r. w B.

sprawy z powództwa J. O.

przeciwko (...) Spółdzielni Pracy Produkcyjno-Handlowej w K.

o uchylenie uchwał rady nadzorczej spółdzielni wykluczających powoda ze spółdzielni pracy oraz przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach

na skutek apelacji powoda J. O.

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 11 kwietnia 2014 r. sygn. akt IV P 36/12

I. oddala apelację;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanej 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję;

III. odstępuje od obciążania powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Sygn. akt III APa 13/14

UZASADNIENIE

Powód J. O. wniósł o uchylenie uchwały Nr 2/2012 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia (...) Spółdzielni Pracy Produkcyjno-Handlowej w K. z 10.10.2012 r. odmawiającej uchylenia uchwał Rady Nadzorczej tej Spółdzielni z 31.08.2012r. o odwołaniu powoda z funkcji prezesa zarządu i wykluczeniu go z grona jej członków. Zażądał także przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach pracy i płacy. W uzasadnieniu wskazał, że uchwały te zostały podjęte z naruszeniem przepisów prawa spółdzielczego – pomimo braku przesłanek do wykluczenia go ze spółdzielni i bez zasięgnięcia opinii związku zawodowego.

Pozwana Spółdzielnia wniosła o oddalenie powództwa wskazując, że powód umyślnie działał na szkodę pozwanej dokonując uszkodzenia dozownicy majonezu, co uzasadniało podjęcie zaskarżonych uchwał. W kwestii opinii

związku zawodowego pozwana podniosła, że powód nie był członkiem związku zawodowego działającego w pozwanej Spółdzielni i dlatego nie zasięgano jego opinii.

Wyrokiem z 11.04.2014 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zasądził od pozwanego (...) Spółdzielni Pracy Produkcyjno-Handlowej w K. na rzecz powoda J. O. 18.300 zł jako odszkodowanie z tytułu niezgodnego z prawem wykluczenia ze Spółdzielni (pkt I), w pozostałym zakresie powództwo oddalił (pkt II). Nadto zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Olsztynie 3.320,08 zł tytułem zwrotu wydatków (pkt III) i na rzecz powoda J. O. 900 zł tytułem zwrotu części kosztów sądowych (pkt IV). W pozostałym zakresie koszty postępowania stron wzajemnie zniósł (pkt V).

Powyższy wyrok Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:

W dniu 20.09.2008 r. (...) Spółdzielnia Pracy Produkcyjno-Handlowa w K. oraz powód J. O. zawarli spółdzielczą umowę o pracę. Na jej podstawie powód został zatrudniony na stanowisku prezesa zarządu Spółdzielni na czas nieokreślony.

Uchwałą nr 20 z 31.08.2012 r. Rada Nadzorcza wykluczyła powoda J. O. ze Spółdzielni na podstawie art. 193 § 1 pkt 2 w zw. z art. 24 ustawy Prawo Spółdzielcze oraz § 14 i 18 Statutu Spółdzielni. Jako przyczynę wskazano działanie na szkodę Spółdzielni przez uszkodzenie dozownicy majonezu, co zostało udokumentowane nagraniem z zakładowego monitoringu oraz zeznaniami świadków. Rada Nadzorcza stwierdziła, że zapis nagrania wskazuje, że powód usunął z maszyny falownik, przez co miał wyrządzić szkodę Spółdzielni.

Powód odwołał się do Walnego Zgromadzenia Spółdzielni domagając się uchylenia powyższej uchwały jako niezasadnej i niezgodnej z prawem. Uchwałą z 10.10.2012 r. (mylnie przez Sąd Okręgowy wskazaną jako uchwała z 20.10.2012 r.) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odmówiło jej uchylenia. Powód nie należał do związku zawodowego, dlatego pracodawca przed podjęciem zaskarżonych uchwał nie konsultował się ze związkami zawodowymi.

Sąd Okręgowy w Olsztynie ustalił, że w pozwanej Spółdzielni aktualna i sporna była kwestia zakupu nowej dozownicy, gdyż maszyna pracująca na linii nr 1 ulegała częstym awariom. Powód zmierzał do zakupu maszyny hiszpańskiej firmy (...), potrzebował jednak zgody Rady Nadzorczej na wpłatę stanowiącej 30% ceny zaliczki, która mogła przekroczyć 200 tysięcy złotych. Rada Nadzorcza nie przychyliła się do wniosku powoda w tej kwestii.

Od początku lipca 2012 r. występowały usterki maszyny dozującej nr 1, polegające na tym, że wykonywała ona nieregularną ilość cykli i zatrzymywała się, przez co jej wydajność spadła o 50 %. Usterki te usuwano na bieżąco i 10.08.2012 r. maszyna była w dobrym stanie. Między 10.08.2012 r. a 20.08.2012 r. dozownica nie pracowała, ale testując ją „na sucho” stwierdzono, że była sprawna. W dniu 20.08.2012 r. nie można było w ogóle włączyć dozownicy, a oznaki awarii wskazywały na problem ze sterowaniem (falownikiem). Po naradzie oraz kontaktach z serwisantem i producentem maszyny wysłano falownik oraz paramoduł do sprawdzenia i okazało się że jest uszkodzony paramoduł, gdyż pozmieniano jego dane. Ani w pozwanej Spółdzielni ani u producenta nie udało się ustalić jednoznacznej przyczyny takich uszkodzeń. Szukając teź dokonano przeglądu nagrań z monitoringu obejmującego, m.in. halę, gdzie stała maszyna. Stwierdzono, że 16.08.2012 r. powód był na dziale produkcji przy dozownicy nr 1, otworzył drzwiczki szafy, w której znajdował się falownik sterujący pracą maszyny, włożył rękę do środka szafy, następnie cofnął ją, zamknął szafę, a odchodząc od niej oglądał jakiś przedmiot niewielkiej wielkości trzymany w lewej dłoni, po czym oddalił się. W tym miejscu kończy się zarejestrowany na monitoringu obraz.

O nagraniu dowiedzieli się członkowie Rady Nadzorczej, która 22 i 24 sierpnia spotykała się z powodem w sprawie proponowanego zakupu nowej dozownicy z firmy hiszpańskiej. Na posiedzeniu 31.08.2012 r. Rada Nadzorcza zażądała od powoda wyjaśnień odnośnie nagrania, w szczególności dlaczego 16.08.2012 r. był na dziale produkcji, pomimo przestoju w pracy, gdy nikogo nie było w zakładzie pracy, co tam robił, co i w jakim celu wyjmował z tej maszyny. Powód nie udzielił wyjaśnień, powiedział że jeśli mają podejrzenia powinni zawiadomić odpowiednie organy. Stwierdził, że na zarzuty odpowie na piśmie do końca dnia. Ostatecznie wyjaśnień takich radzie nie złożył,

a jej członkowie po wysłuchaniu mechaników M. K. i P. W. doszli do wniosku, że miało to związek z uszkodzeniem maszyny i planami powoda zakupu nowej hiszpańskiej dozownicy. Postawę taką oceniono jako brak współpracy z Radą, przez co organ ten podjął uchwałę o odwołaniu powoda z funkcji prezesa zarządu, a następnie w głosowaniu tajnym wykluczono go ze Spółdzielni. Uchwały te odczytano powodowi, który ocenił je jako niezgodne z prawem.

W ocenie członków rady nadzorczej powód nie chciał współpracować z Radą Nadzorczą, ignorował ją, nie odpowiadał na jej pytania, zastraszał jej członków i innych pracowników mówiąc o wytoczeniu im procesów. Załoga Spółdzielni była podzielona, powód skłócał pracowników i stwarzał w pracy złą atmosferę. Zdecydowało to o jego wykluczeniu ze Spółdzielni.

W dniu 21.09.2012 r. Komenda Policji w K. została zawiadomiona przez Spółdzielnię o podejrzeniu celowego uszkodzenia dozownicy majonezu przez powoda, tj. czynu z art. 288 § 1 k.k. Dochodzenie w tej sprawie prawomocnie umorzono wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu (art. 17 § 1 k.p.k.).

Osoby zatrudnione u serwisanta i producenta dozownicy po obejrzeniu paramodułu falownika nie były w stanie ustalić w jaki sposób takie uszkodzenia mogły nastąpić.

Biegły natomiast wskazał na dwie możliwości powstania usterek: na skutek uszkodzeń mechanicznych (np. ułamania, wygięcie styków oraz wstrząsu mechanicznego) lub elektrycznych (np. powstanie przepięcia na skutek indukcji elektrostatycznej). Obie przyczyny mogą prowadzić do częściowej lub całkowitej utraty danych programu zapisanego w paramodule.

Nie ma możliwości uszkodzenia paramodułu z poziomu programu i takie uszkodzenie nie nastąpiło. Nastąpiła natomiast zmiana parametrów programu i usunięcie rozszerzenia, co było możliwe za pomocą controlboxu lub PC. Jedynie poprzez nieumiejętne ustawienie parametrów programu w paramodule falownika za pomocą urządzenia C. lub z poziomu PC, a następnie skopiowanie programu z nowymi parametrami z paramodułu do pamięci środkowej falownika można doprowadzić do sytuacji, w której falownik nie będzie w stanie podjąć pracy lub nastąpi jego zatrzymanie w trakcie pracy po napotkaniu błędnie zadanych parametrów w programie. Zdaniem biegłego paramodułu, zgodnie z instrukcją falownika może, przy załączonym falowniku być zdejmowany i wkładany jedynie przez osoby wykwalifikowane pod warunkiem spełnienia zasad bezpieczeństwa. Nieumiejętne usunięcie go lub ponowne włożenie może spowodować uszkodzenie mechaniczne lub elektryczne.

Sąd Okręgowy ustalił nadto, że dozownica nr 1 funkcjonuje nadal bez zakłóceń, a biorąc pod uwagę wielkość produkcji nie ma potrzeby jej wymiany. Rada Nadzorcza Spółdzielni dobrze współpracuje z obecnym Prezesem Zarządu P. M.. Nie widzi natomiast możliwości współpracy z powodem z przyczyn, które legły u podstaw jego odwołania ze stanowiska i wykluczenia ze Spółdzielni.

Prowadząc rozważania prawne Sąd Okręgowy przytoczył przepisy powołane w uchwałach Rady Nadzorczej o odwołaniu powoda z funkcji Prezesa i wykluczeniu go ze Spółdzielni (art. 193 § 1 pkt 2 oraz art. 24 ustawy z dnia września 1982 r. - Prawo Spółdzielcze, § 14, 18 Statutu Spółdzielni).

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że podstawą wykluczenia powoda ze spółdzielni był art. 193 § 1 pkt 2 ustawy Prawo spółdzielcze, a więc umyślne działanie na szkodę pozwanej. Wskazał, że wszyscy przesłuchani w sprawie w charakterze świadków członkowie Rady Nadzorczej podali jako przyczynę wykluczenia brak współpracy powoda z RN, ignorowanie i nieudzielenie jej wyjaśnień dotyczących zapisu monitoringu z 16.08.2012 r. Ustalenie przyczyny wypowiedzenia jest istotne, gdyż wykluczenie na podstawie art. 193 Prawa spółdzielczego wymaga wskazania konkretnych zarzutów wobec pracownika uzasadniających takie rozwiązanie stosunku pracy. Sąd I instancji podkreślił, że wykluczenie ze spółdzielni powinno stanowić ostateczny środek, gdy z winy członka nie można pogodzić dalszego pozostawania w spółdzielni z postanowieniami statutu lub zasadami współżycia społecznego i gdy brak jest wątpliwości co do zaistnienia przyczyn uzasadniających wykluczenie. Zaznaczył, że podstawą wykluczenia może być tylko umyślne (zawinione) działanie na szkodę spółdzielni, niekoniecznie skutkujące rzeczywistą szkodą. Natomiast wina może zaistnieć, gdy zachowanie jest bezprawne. Dlatego zastosowanie art. 193 § 1 Prawa spółdzielczego możliwe

jest jedynie w sytuacjach kwalifikowanych naruszeń porządku prawnego, cechujących się przy tym podwyższonym stopniem zawinienia po stronie członka spółdzielni.

Sąd Okręgowy podsumował, że pozwany pracodawca nie udowodnił postawionych powodowi zarzutów, przez które wykluczył go ze Spółdzielni. Materiał dowodowy sprawy – w tym spójne i przez to wiarygodne zeznania wszystkich świadków i P. M., przesłuchanego w charakterze strony pozwanej, nie dał podstaw do przyjęcia, że powód umyślnie uszkodził paramoduł falownika w dozownicy nr 1.

Sąd przywołał tezę wydanej w sprawie opinii specjalistycznej, według której nie można ustalić, że uszkodzenia paramodułu dokonał umyślnie powód. Dlatego Rada Nadzorcza winna powziąć wątpliwości co do zachowania powoda 16.08.2012 r., zwłaszcza w sytuacji widocznego konfliktu stron.

Odnosząc się do zgłoszonego przez powoda zarzutu naruszenia § 18 Statutu poprzez niezasięgnięcie opinii organu związku zawodowego, Sąd Okręgowy wskazał, że powód nie był członkiem działającego u pracodawcy związku zawodowego i nie wskazywał go do obrony swoich praw. Niezależnie od tego, spółdzielnia jest samorządna i w istocie przy wykluczeniu członka związku zawodowego z grona członków Spółdzielni chodzi o zasięgnięcie opinii a nie zgody właściwego związku zawodowego.

Sąd Okręgowy wskazał, że z treści art. 196 § 1 i 4 prawa spółdzielczego wynika, że w sytuacji, gdy powód dochodził uchylecia uchwały o wykluczeniu i przywrócenia go do pracy na dotychczasowe warunki pracy i płacy, winien być on przywrócony do pracy na poprzednie warunki i płacy. Jednakże sąd pierwszej instancji uwzględniając okoliczności sprawy, w tym żywy konflikt powoda z Radą Nadzorczą i nieufność członków Spółdzielni, uznał, że brak jest przesłanek rychłej poprawy tej sytuacji, przeciwnie – przywrócenie powoda do pracy grozi dalszym konfliktem. Dlatego z mocy art. 199 k.p. zastosował art. 8 k.p. w zw. z art. 477¹ k.p.c. Uznał, że niezgodne z prawem wykluczenie powoda godzi w jego osobę i pozycję zawodową. Niemniej jednak, brak współpracy z innymi organami spółdzielni i zagrożenie dla dobrze funkcjonującego zakładu czynią roszczenie powoda o uchylenie uchwał o wykluczeniu i przywrócenie go do pracy bezzasadnymi. Dlatego Sąd Okręgowy w tym zakresie powództwo oddalił. Wykluczenie powoda było natomiast niezasadne i niezgodne z prawem, dlatego zasądził na jego rzecz odszkodowanie odpowiadającego wynagrodzeniu za okres wypowiedzenia, stosownie do art. 196 § 4 prawa spółdzielczego.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 113 ust. 1 i 83 ust.2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, zaś o kosztach procesu – na mocy art. 100 k.p.c., biorąc pod uwagę wartość dochodzonego roszczenia i ostateczne rozstrzygnięcie wyroku.

Apelację wniosła strona powodowa. Zaskarżyła wyrok w całości, zarzucając mu naruszenie:

1. prawa materialnego, tj.:

- art. 8 k.p. w związku z art. 196 § 3 i 4 k.p.c. (w istocie nie chodziło przepisy k.p.c. lecz prawa spółdzielczego, co zostało sprostowane przez pełnomocnika powoda na rozprawie apelacyjnej) poprzez błędną wykładnię polegającą na zastosowaniu klauzuli generalnej jako przyczyny uzasadniającej odmowę uchylecia uchwały i przywrócenia do pracy, z ominięciem dyspozycji art. 196 § 3 k.p.c., pozwalającego na takie działanie tylko wówczas, gdy wykluczenie ze spółdzielni było uzasadnione, lecz zostało dokonane z naruszeniem art. 193 § 3 lub art. 195 prawa spółdzielczego.

- art. 8 k.p. w zw. z art. 196 § 4 prawa spółdzielczego poprzez niewłaściwe ich zastosowanie polegające na przyjęciu, że powód naruszył zasady współzycia społecznego w sposób uzasadniający odmowę uchylecia uchwał wykluczających go z członkostwa w spółdzielni oraz zasądzeniu odszkodowania w miejsce przywrócenia do pracy oraz niewystarczające określenie sposobu naruszenia przez powoda zasad współzycia społecznego;

- 196 § 4 oraz 188 § 1 i 2 prawa spółdzielczego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyznaniu powodowi odszkodowania, pomimo że dochodził on uchylecia uchwał i przywrócenia do pracy.

2. naruszenie przepisów postępowania cywilnego, tj. art. 233 §1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegające na bezpodstawnym przyjęciu, że zachowania powoda były naganne oraz naruszały zasady życia społecznego.

Skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości przez uchylenie wskazanych uchwał i przywrócenie go do pracy na poprzednich warunkach oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu, według norm przepisanych, w tym kosztów procesu za instancję odwoławczą; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu „niewyjaśnienia istoty sporu” i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Olsztynie.

Pozwany, odpowiadając na apelację, wniósł o oddalenie jej w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych lub według spisu, który zostanie przedłożony.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Instytucja apelacji jest ukierunkowana na wieloaspektową kontrolę prawidłowości orzeczenia sądu I instancji. Sąd drugiej instancji dokonuje kontroli z punktu widzenia zasadności i legalności zaskarżonego orzeczenia i w tym celu może – chociaż w ograniczonym stopniu – dopuszczać w postępowaniu nowe dowody i zmieniać ustalenia faktyczne sprawy. Zasadniczym celem postępowania apelacyjnego pozostaje ponowne i wszechstronne wyjaśnienie sprawy z punktu widzenia prawa i faktów. Chodzi więc też o poczynienie przez sąd odwoławczy własnych ustaleń faktycznych i to również na podstawie materiału zgromadzonego przez sąd pierwszej instancji. W konsekwencji postępowanie apelacyjne jest kontynuacją postępowania merytorycznego.

Powyższe nabiera szczególnego znaczenia w sprawie takiej jak ta – gdy analiza materiału dowodowego zgromadzonego w pierwszej instancji doprowadziła Sąd Apelacyjny do wniosków o błędach w ustaleniach faktycznych, a jednocześnie strona pozwana, dla której niektóre ustalone przez Sąd Okręgowy fakty były niekorzystne, nie zaskarżyła orzeczenia. Model apelacji pełnej umożliwia sądowi apelacyjnemu naprawę nieprawidłowości sądu pierwszej instancji w procesie oceny dowodów i ustalonego w niej stanu faktycznego. Pomimo, że zmiana tych ustaleń – z uwagi na kierunek apelacji – nie może skutkować zmianą wyroku, a może mieć znacznie w razie ewentualnego wniesienia w sprawie skargi kasacyjnej, ponieważ Sąd Najwyższy nie czyni już własnych ustaleń faktycznych.

Za możliwością dokonania nowych ustaleń faktycznych także niekorzystnych dla strony skarżącej przemawiają wypowiedzi doktryny, a także Sądu Najwyższego:

„Należy zgodzić się ze stanowiskiem SN (wyr. Z 13.10.1998 r., II UKN 168/98, OSNAPIUS 1999, nr 21, poz. 695), że sąd II instancji może bez przeprowadzenia własnego (uzupełniającego) postępowania dowodowego dokonać odmiennych ustaleń faktycznych od poczynionych przez sąd I instancji wówczas, gdy ustalenia te nie znajdują oparcia w materiale dowodowym lub jeśli przekroczone zostały reguły swobodnej oceny dowodów <art. 382 w zw. z art. 233 § 1 k.p.c.>” (Kodeks postępowania cywilnego, Tom 1, Komentarz, pod red. A. Góry Błaszczykowskiej, Wydawnictwo CH Beck, Warszawa 2013, str. 823, teza 7 do art. 381) Sąd apelacyjny, nie naruszając zakazu reformationis in peius, wynikającego z art. 384 k.p.c., może ustalić mniej korzystną podstawę prawną (zob. op. cit., str. 826, teza 5 do art. 384), a w niektórych sytuacjach także mniej korzystny stan faktyczny dla jedynej strony wnoszącej apelację. „Sąd drugiej instancji, kontrolując prawidłowość zaskarżonego orzeczenia, pełni również funkcję sądu merytorycznego, który może rozpoznać sprawę od początku, uzupełnić materiał dowodowy lub powtórzyć już przeprowadzane dowody, a także poczynić samodzielne ustalenia na podstawie materiału zebranego w pierwszej instancji. Nie jest związany granicami zarzutów podniesionych w apelacji. Granice apelacji wyznacza jedynie oznaczenie zaskarżonego wyroku oraz zakres zaskarżenia wyroku sądu pierwszej instancji” (zob. Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz pod red. T. Erecińskiego, Warszawa 2006, Tom 2 str. 112, a także wyrok Sądu Najwyższego z 10 stycznia 2000 r. I PKN

484/99, OSNAPiUS 2001, nr 11, poz. 374). „Zakaz reformationis in peius sformułowany został w art. 384 k.p.c. Zakaz ogranicza się do tego, że sąd nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, jeżeli strona przeciwna apelacji nie wniosła. Nie ma podstaw do rozszerzania zakazu reformationis in peius na sferę motywacyjną korzystnego dla skarżącego orzeczenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2002 r., II CKN 831/00, LEX nr 74404).

Nie można zatem podzielić poglądu, że sąd apelacyjny w żadnej sytuacji nie może ustalić innego stanu faktycznego na niekorzyść strony wnoszącej apelację. Może to uczynić zwłaszcza w odniesieniu do powództwa oddalonego. Brak możliwości zmiany ustaleń faktycznych prowadzić mogłoby do absurdalnej sytuacji, którą hipotetycznie można by przedstawić następująco: Sąd I instancji dokonuje błędnych ustaleń faktycznych, które po dokonaniu prawidłowej subsumcji powinny doprowadzić do zasądzenia roszczenia. Sąd I instancji dokonuje jednak błędnej subsumcji i oddala powództwo. W takiej sytuacji (przy założeniu istnienia zakazu reformationis in peius obejmującego również stan faktyczny) jeśli apelację wniesie tylko strona powodowa, która powołując się jedynie na błędną subsumcję powinna zawsze wygrać sprawę przed sądem II instancji. Odbyłoby się to z oczywistym pokrzywdzeniem drugiej strony, która wygrywając sprawę w I instancji, nie ma interesu w składaniu apelacji. Tym bardziej, że nie przewiduje się apelacji od uzasadnienia wyroku.

Odnosząc się do ostatniego zarzutu apelacji stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji naruszył w częściowo art. 233 § 1 k.p.c. Zakres tego naruszenia i jego konsekwencje wynikają z przedstawionych poniżej rozważań dotyczących stanu faktycznego.

W odniesieniu do niniejszej sprawy Sąd Okręgowy przede wszystkim nie przedstawił pełnego, chronologicznego obrazu istotnych w sprawie faktów, w szczególności zaniechał stanowczego ustalenia ważnej, wręcz kluczowej, spornej okoliczności, tj. czy powód 16.08.2012 r. wyjął z dozownicy część sterującego nią falownika (paramoduł). Z tej bowiem okoliczności pozwana wyprowadziła wniosek o działaniu powoda na jej szkodę, co stało się podstawą wykluczenia go ze Spółdzielni. W sytuacji, gdy powód domaga się uchylenia tej uchwały i przywrócenia go do pracy, wskazany fakt był kluczowy do rozstrzygnięcia o zasadności tych roszczeń. Jeśli bowiem, będący przyczyną wypowiedzenia fakt umyślnego działania na szkodę wiązano z uszkodzeniem maszyny przez uszkodzenie paramodułu jej falownika, ustalenie że powód nie wyjmował z niej paramodułu, zmienia ocenę zasadności dokonanej wykluczenia.

Tymczasem sąd I instancji, zamiast w sposób stanowczy i jasny wypowiedzieć się w kluczowej dla sprawy kwestii faktycznej, opisuje zarejestrowany na monitoringu obraz – nie ustalając jednoznacznie czy okoliczność wyjęcia przez powoda paramodułu uznał za udowodnioną. Sąd Okręgowy ograniczył się do stwierdzenia, i to w części poświęconej rozważaniom prawnym, że powód umyślnie modułu nie uszkodził, gdyż wynika to z jego wiarygodnych wyjaśnień i opinii biegłego. Nie wypowiedział się natomiast czy powód w ogóle wyjmował paramoduł. Nie dokonał szerszych rozważań odnośnie materiału dowodowego pomocnego do ustalenia tej kwestii.

W świetle powyższego, konieczna była ponowna całościowa ocena materiału dowodowego i weryfikacja poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych w oparciu o jej wyniki.

Przede wszystkim trzeba jednoznacznie stwierdzić, że powód J. O. 16.08.2012 r., pod nieobecność innych pracowników na hali produkcyjnej Spółdzielni, otworzył szafkę dozownicy, zreperowanej 10.08.2012 r., i wyjął paramoduł z jej falownika.

Punktem wyjścia takich ustaleń jest analiza zgłoszonego w sprawie jako dowód nagrania z monitoringu pozwanej (k. 106). Widoczne jest na nim, że powód lewą ręką otwiera szafkę, pewnym, zdecydowanym ruchem sięga do jej wnętrza, wyjmując z niej mieszczący się w jego dłoni przedmiot, który następnie – odszedłszy kilka metrów od maszyny, ogląda obracając go w obu rękach.

Sąd Okręgowy swoje rozważania w tej kwestii ograniczył do opisu powyższego zdarzenia. Biegły stwierdził natomiast, że przedmiotu wyjętego przez powoda z maszyny nie da się zidentyfikować w kadrze (opinia k. 295). Może to być jednak paramoduł lub usytuowana w jego pobliżu wtyczka, jeśli nie była w tym czasie połączona z przewodem. Biegły

nie wyciągnął definitywnych wniosków w tej kwestii, co zdaje się skłoniło Sąd Okręgowy do ostrożności w ocenie zdarzenia.

Oczywistym jest jednak, że przy dowodach z nagrania obrazu pierwszorzędne znaczenie mają spostrzeżenia wzrokowe. Dodatkowo - w myśl ukształtowanego na tle art. 233 k.p.c. orzecznictwa - sąd ocenia dowody na podstawie zasad doświadczenia życiowego, wiedzy i logiki. Sąd Apelacyjny ocenił zatem, że pomimo tego, że w kadrze filmu rzeczywiście nie widać jaki przedmiot powód wyjął z maszyny, doświadczenie życiowe połączone ze wskazaną przez biegłego wiedzą o ilości znajdujących się tam elementów ruchomych (dwie sztuki) rodzą logiczne wnioski, że 16.08.2012 r. powód wyjął z maszyny paramoduł sterującego nią falownika.

Dowodzi tego też okoliczność, że – według zeznań świadka M. K. i P. W. druga część ruchoma maszyny, położona w pobliżu paramodułu wtyczka, o której mówił biegły, jest zawsze połączona z przewodem („Gniazdo jest zawsze podłączone z przewodem” - k.142; „normalnie jest tam wtyczka. Według mnie gniazdo nie mogło być wolne” - k.143odw.). Nie ma powodów, żeby odmówić wiarygodności takim twierdzeniom świadków. Przede wszystkim były one złożone przed wydaniem opinii biegłego. Świadkowie nie zeznawali zatem w kontekście zaprzeczenia wersji biegłego o możliwości wyjęcia przez powoda właśnie tej wtyczki.

Nadto - co dla oceny rzeczonego nagrania jest bardzo istotne - sam powód zaprzecza aby w sytuacji nagranej na monitoringu cokolwiek z maszyny wyjmował. Podnosi, że testował wówczas, tak zwaną „przejsiówkę”. Chciał wiedzieć, czy pasuje ona do wtyczki maszyny, gdyż zamierzał zakupić controlbox do diagnozowania częstych awarii dozownicy. Wersja taka jest, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie do przyjęcia. Testowanie czegokolwiek, tego czy wtyczka nawet prostej przejsiówki pasuje do gniazda urządzenia, zawsze polega na jakimś przy nim manipulowaniu, wykonywaniu pewnych ostrożnych z reguły ruchów dopasowujących i trwa jakiś – odpowiedni do charakteru czynności – czas. Zachowanie powoda przy maszynie nie nosi cech czynności sprawdzającej. Jak wskazano, jego ruchy są zdecydowane, pewne. Nie wykonuje gestów polegających na ewentualnych próbach wpasowania czegokolwiek do wtyczki. Sięga do miejsca w szafce bez wahania i w ułamku sekundy cofa swoją rękę na zewnątrz, wyraźnie coś w niej trzymając. Znamienne jest przy tym, że w rękę idącego do maszyny powoda nie widać żadnego urządzenia. Nie mógł zatem iść do niej celem sprawdzenia „przejsiówki”, której nie miał przy sobie.

W tym kontekście, innego znaczenia nabierają zeznania świadka M. K. o zawsze zintegrowanym z wtyczką przewodzie. Gdyby powód rzeczywiście chciał sprawdzić „przejsiówkę”, to przy stale włączonym do niej kablu, musiałby wpierw wyjąć przewód, a dopiero potem testować przyniesione urządzenie, co wymagałoby od niego określonych ruchów i zajęłoby zdecydowanie dłuższy niż na nagraniu czas. Nie budzi żadnych wątpliwości, że takich czynności powód przy maszynie nie wykonywał.

Nadto, Sąd Okręgowy przydał zbyt małą wagę zeznaniom świadka P. W.. Według niego, a pracuje on jako mechanik w zakładzie od czterech lat, obsługując dozownicę w drodze tych samych czynności, 16.08.2012 r. powód wyjął z szafy paramoduł. Ponadto, stwierdził, że gdyby nawet w tym dniu gniazdo do wtyczki było wolne, J. O. nie mógłby, zarejestrowanymi na monitoringu ruchami, włożyć i wyjąć przejsiówki. Z akt sprawy wynika, że świadek ten nie był w dobrych stosunkach z powodem, ale też brak jest przesłanek, żeby jedynie w tym świetle negować jego fachową kilkuletnią wiedzę w zakresie obsługi wskazanej maszyny.

W tym miejscu wrócić należy do rodzących się przy oglądania nagrania naturalnych odczuć wzrokowych, że powód wyjął coś z maszyny – nic do niej coś wpasowywał (wkładał). O tym, że był to paramoduł jej falownika świadczą, oprócz powyższego, inne przeprowadzane w sprawie dowody, a ostatecznie – okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia z 16.08.2012 r.

Przede wszystkim, bez wątpienia, ocena dowodów, w szczególności zeznań świadka M. S. dokonana przez Sąd Okręgowy jest w pewnym zakresie niepełna. Sąd, nie poddał ich głębszej weryfikacji, przez co pominął pewne istotne, ujawnione przez niego, okoliczności. Świadek ten, pracownik firmy (...) we W., przedstawicielstwa niemieckiego producenta falownika używanego w wykorzystywanej przez pozwaną dozownicę, zeznał, że falownik ten naprawiany był około 10.08.2012 r. Wówczas nie wykazywał on błędów. Po dwóch tygodniach - 24.08.2012 r. powtórnie

zgłoszono jego uszkodzenie z takimi samymi objawami niewłaściwego działania i wówczas odkryto, że w paramodule falownika zostały zmienione parametry jego pracy – były one inne od tych, które były na nim zapisane podczas pierwszej sierpniowej naprawy. Nadto usunięto licencjonowaną kodowaną funkcję rozszerzenia posi-upgrade. Świadek wyjaśnił, że nie można zmienić podstawowego programu paramodułu, ale można modyfikować parametry jego działania, do czego potrzebny jest przewód i dostępny w Internecie, bezpłatny program. Okoliczność zmian w zapisach paramodułu potwierdzają świadkowie M. K. (k. 141) i K. G. (1) (k. 139) zeznając, że dowiedzieli się o tym w trakcie diagnozowania i naprawy dozownicy. Podobnie zeznał świadek J. K. (k. 192), pracownik serwisu naprawiającego takie maszyny.

Powyższe w zasadzie potwierdza też biegły w sporządzonej opinii, co podkreśla Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku. Biegły stwierdza, że nie jest możliwa zmiana programu paramodułu przy pomocy controlboxu lub komputera PC. Natomiast jest możliwe zmiana parametrów tego programu i wówczas przy nieumiejętnym wykonywaniu tej czynności, może dojść do uszkodzenia w ten sposób, że z powodu błędnie zadanych parametrów, falownik nie może podjąć pracy lub zatrzymuje się w jej trakcie..

Z zeznań M. S. (k. 192v.) wynika zatem, że możliwa jest zmiana parametrów paramodułu i zmiana taka nastąpiła po 10.08.2012 r., tj. odesłaniu falownika do K. po naprawie u producenta we W., czego Sąd Okręgowy nie dostrzegł. Trzeba bowiem dać wiarę spójnym zeznaniom świadka P. W. i M. K., że gdy w dniach 10, 13 i 14 sierpnia testowali maszynę „na sucho” wykonując nią około 100 cykli, była ona sprawna. Zmiana parametrów programu musiała zatem nastąpić po tych dniach.

W sprawie powstało zatem pytanie, czy zmiany tej dokonał powód i czy paramoduł został uszkodzony na skutek tej właśnie czynności.

Pierwszy raz okoliczność zmiany parametrów modułu falownika podnieśli świadkowie M. K., K. G. (2) i P. W.. Do czasu przesłuchania w sprawie świadka M. S. kwestia ta była jednak mało stanowcza i nikt nie wskazywał ewentualnych osób za to odpowiedzialnych. Dopiero świadek ten podał, że bez wątpienia parametry 24.08.2012 r. były inne niż 10.08.2012 r.

Powód, pomimo, że była to ważna w sprawie kwestia, nie podał żadnej prawdopodobnej przyczyny takiej zmiany, w szczególności nie wskazał żadnych osób lub działań pozwanej, które mogłyby do takich zmian doprowadzić. Podnosił jedynie, że do uszkodzenia paramodułu mogło dojść w wyniku wysadzania bezpieczników, o jakich mówił świadek K.. Nie potwierdziły się jednak jego sugestie, że taką przyczynę awarii sygnalizował ten świadek już w rozmowie z serwisantem J. K. i przedstawicielem producenta M. S.. Pozwana natomiast, cały czas, niezależnie od ujawnionej w trakcie sprawy zmiany danych programu paramodułu, skupiała się na nagraniu monitoringu, twierdząc, że widać na nim powoda wyjmującego paramoduł, co – niezależnie od form jego ingerencji w tą część dozownicy, doprowadziło do jego uszkodzenia i awarii całej maszyny. Takie zachowanie powoda jest w ocenie pozwanej Spółdzielni umyślnym działaniem na jej szkodę.

Znamienne jest, że sam biegły wskazuje na inną możliwość uszkodzenia paramodułu – w drodze testowania go za pomocą urządzenia zwanego controlbox. Wskazuje przy tym na wypowiedź samego powoda, który twierdzi, że takich testów dokonywał. Wersja ta nie jest jednakże wiarygodna. Zaprzecza jej sam powód wyjaśniając, że controlbox został po 10.08 odesłany producentowi maszyny do W., a kolejny raz urządzenie dostarczono Spółdzielni w środę 22.08.2012 r. Takie twierdzenia powoda zgodne są z zeznaniami innych świadków, przez co należało wykluczyć wersję uszkodzenia paramodułu w czasie testowania falownika controlboxem pomiędzy 10 a 20 sierpnia 2012 r.

Wynika z tego, że przyczyną uszkodzenia awarii falownika mogła ingerencja w program paramodułu przez zmianę parametrów jego pracy lub/i fizyczne uszkodzenie paramodułu. Układ okoliczności faktycznych tworzy przy tym uzasadnione domniemanie, że mógł tego dokonać powód. Świadczy o tym materiał dowodowy sprawy, który nie został oceniony zbyt wnikliwie. Uwadze Sądu Okręgowemu umknęły bowiem pewne ważne kwestie. Sąd ten dzieląc opinię biegłego specjalisty oparł się na jego wnioskach o niemożności identyfikacji w kadrze utrzymanego przez powoda przedmiotu i przez to uznał, chociaż wnioskować o tym można tylko pośrednio, że powód nie wyjął paramodułu z

maszyny. Uwagę zwracają dwie rzeczy: po pierwsze ocena biegłego w zakresie tego co można lub nie zobaczyć w kadrze filmu nie jest przedmiotem jego specjalistycznej wiedzy (elektroenergetyki), ale zwykłych spostrzeżeń wzrokowych; po drugie Sąd Okręgowy nie uwzględnił tego, że takiej treści opinia biegłego potwierdza w istocie, że powód jednak coś w rękę trzymał. W sytuacji, gdy jednocześnie biegły nie odnosi się do wersji powoda o sprawdzaniu przyniesionej (?) przez niego „przejsiówki”, a zarazem – jak stwierdzono – nie mógł to być inny ruchomy element maszyny – proste powtórzenie wniosków biegłego o niemożności identyfikacji przedmiotu w kadrze, musi być uznane za zbytnie, prowadzące do niewłaściwych ustaleń, uproszczenie.

Ustalając stan faktyczny sprawy Sąd Okręgowy nie docenił także wagi, ustalonych wszak właściwie przez siebie, okoliczności o planach powoda zakupu nowej dozownicy z firmy (...) z Hiszpanii. Zakup ten rozważany był w Spółdzielni już w 2011 r., ale plany powoda w tej kwestii spotykały się ze sprzeciwem Rady Nadzorczej opowiadającej się za oszczędnościami. Argumentem Rady przeciwko zakupowi nowej maszyny był duży zapas części do starych maszyn i ich jedynie częściowe wykorzystanie produkcyjne. Rada wskazywała także na nienajlepszą kondycję finansową zakładu. Z kolei powód był osobą dążącą do modernizacji linii produkcyjnych, bez względu na konieczne do tego koszty. Przy czym, wybrana przez niego w sierpniu 2012 r. dozownica hiszpańskiego producenta, była znacznie droższa od oferty polskich firm, co budziło szczególne zastrzeżenia członków Rady. Znamienne jest, że powód, pomimo wiadomego mu sprzeciwu Rady w tej kwestii, już od 2.08.2012 r. negocjował z przedstawicielem (...) warunki zakupu maszyny (zeznania świadków: M. G. k. 137-137v., K. G. (1) k. 138, E. S. k. 140, protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej nr 21 k. 74-79, pisma k. 85-104).

Jak widać zatem, zaangażowanie J. O. w zakup nowej dozownicy było bardzo duże, tak jak opór Rady Nadzorczej w tej kwestii. W tym stanie rzeczy trudno jest całkowicie zignorować podejrzenia członków Rady, że powód działał celowo, aby zepsuć maszynę i w ten sposób skłonić ich do zgody na nabycie nowej. O ile tezy takie muszą pozostać w sferze hipotez, a kwestię bezprawnego działania powoda w świetle przepisów prawa karnego, pozostają poza sferą rozstrzygnięć Sądu w niniejszej sprawie, o tyle nie sposób nie uwzględnić powyższego w procesie ustalania istotnych dla sprawy faktów. Powyższe ujawnia bowiem ewentualne motywy zarzucanego powodowi działania, polegającego na uszkodzeniu paramodułu. W ich świetle posunięcie takie nabierałoby logicznego uzasadnienia i wpisywało się w kontekst definitywnie ustalonych w sprawie faktów.

Sąd Okręgowy pominął też niezwykle ważny aspekt sprawy - jeden z decydujących, tj. okoliczność, że powód przez długi czas nie wypowiadał się na temat znaczenia zapisu monitoringu. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej 31.08.2012 r. zapytany o wyjaśnienia obiecał, że złoży je na piśmie do końca dnia (protokół posiedzenia RN, k. 63-73). Ostatecznie – nigdy ich Radzie nie przedłożył. Także w odwołaniu do Walnego Zgromadzenia nie wyjaśnił, co i w jakim celu robił w sytuacji ujawnionej na monitoringu. Dopiero 10.10.2014 r. w trakcie posiedzenia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, na którym rozpoznawano zasadność odwołania powoda od uchwały Rady Nadzorczej, zaczął tłumaczyć się testowaniem „przejsiówki” celem ewentualnego zakupu controlboxa (protokół posiedzenia Walnego Zgromadzenia k. 28-38). Zachowanie powoda w czasie posiedzenia Walnego Zgromadzenia było zadziwiające. Powód nadal nie wyjaśniał sytuacji związanej z nagraniem tylko sam zadawał pytania i dopiero po dłuższej wymianie zdań stwierdził, że wypróbował wtyczkę przejsiówki („Próbowałem sprawdzić czy sami możemy zrobić taki kabel. ... Wsadziłem i wysadziłem urządzenie”, k. 32). Niezależnie od nieprawdziwości takich twierdzeń – jak wykazało postępowanie dowodowe - sam fakt odmowy wyjaśnienia sytuacji Radzie Nadzorczej na posiedzeniu 31.08.2012 r. ma dwójaki negatywny wydźwięk. Po pierwsze, powód – w imię lojalności, zasady współpracy i dobra zakładu pracy miał obowiązek wyjaśnienia członkom organu nadzorczego co robił przy maszynie w czasie nagrania. Zaniechanie tegoż słusznie członkowie Rady Nadzorczej poczytali za przejaw ignorowania ich funkcji i braku woli współpracy ze strony prezesa Zarządu dla dobra Spółdzielni. Po drugie złożenie takich wyjaśnień było też prawem powoda, któremu zarzucono przecież umyślne działanie na szkodę Spółdzielni, co uzasadniało potencjalne odwołanie go z funkcji i wykluczenie go z grona członków – leżało zatem także w jego interesie. Pomimo tego, powód takich wyjaśnień Radzie nie złożył. W świetle całokształtu sprawy jest oczywiste jest, że unikanie przez powoda odpowiedzi na pytania członków Rady odnośnie nagrania mogło być spowodowane brakiem wiarygodnego wytłumaczenia jego obecności przy dozownicy 16.08.2012 r., zwłaszcza pod nieobecność innych pracowników, w czasie przerwy w produkcji.

W sprawie nie ma decydującego znaczenia, że postępowanie karne przeciwko J. O. o czyn z art. 288 k.k. umorzono z powodu braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. Przesłanki umorzenia postępowania karnego, tak jak realizacja znamion samego czynu przestępnego z kodeksu karnego, oceniane są na podstawie innych kryteriów niż te istotne w świetle przepisów prawa pracy (spółdzielczego). Bez wątplenia nie jest tak, że jedynie stwierdzenie popełnienia przez powoda przestępstwa mogłoby być przesłanką ustalenia, że działał on na szkodę Spółdzielni.

W ten sposób, niezależnie od zarzutów apelacji, Sąd Apelacyjny uzupełnił stan faktyczny sprawy o definitywne ustalenie, że powód 16.08.2012 r. zabrał z dozownicy Spółdzielni paramoduł falownika maszyny. Z uwagi na przerwę w nagraniu monitoringu nie została zarejestrowana sytuacja, w jaki sposób tenże paramoduł znalazł się z powrotem w falowniku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego uprawnione jest stwierdzenie, że powód 16.08.2013 r. działał na szkodę spółdzielni. Wynika to z domniemania faktycznego wyprowadzonego z szeregu okoliczności: Są to następujące fakty:

1) początkowe długotrwałe odmawianie przez powoda wyjaśnienia okoliczności związanych z nagraniem z 16.08.2013 r.,

2) **niezgodne z prawdą wyjaśnienia powoda co do tego, że nie wyjmował paramodułu,**

3) okoliczność, że 16.08.2013 r. powód manipulował przy nagraniu monitoringu (zeznania(...))k. 138v.)

4) działania podjęte przez powoda w celu skłonienia Rady do zakupu nowej drogiej maszyny, w sytuacji przedstawienia nieprzejrzystych warunków finansowych i tworzenia presji czasu

5) okoliczność, że dozownica działała 10, 13 i 14 sierpnia 2013 r., kiedy była uruchamiana „na sucho” i mimo nieuruchamiania jej później przed 20.08.2013 r., tego dnia stwierdzono awarię.

Zestawienie tych okoliczności prowadzi do wniosku, że w pełni uprawnione jest domniemanie faktyczne, iż powód działał na szkodę spółdzielni i do uszkodzenia maszyny mogło doprowadzić jego działanie, czy to przez zmianę parametrów paramodułu (co jak ustalono było możliwe), czy też inne działanie. To powód powinien podjąć działania aby obalić to domniemanie. Zniesienie tego domniemania mogłoby polegać na przedstawieniu wiarygodnego wyjaśnienia, lecz powód tego nie uczynił. Jakkolwiek przedstawił wyjaśnienia, być może mogące tłumaczyć jego zachowanie, jednakże wyjaśnienia te są niezgodne z prawdą.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wykluczenie powoda z członkostwa w spółdzielni było zgodne z art. 193 § 1 pkt 2 w zw. z art. 24 ust. 2 Prawa spółdzielczego i § 14 Statutu Spółdzielni. Powód umyślnie działał na szkodę spółdzielni, a jego pozostawanie w Spółdzielni nie da się pogodzić z dobrymi obyczajami.

Nie budzi przy tym wątpliwości, że przed wykluczeniem powoda nie zasięgnięto opinii związku zawodowego. Narusza to normę wynikającą z art.195 pr. spółdz. W konsekwencji mogłoby prowadzić do stwierdzenia, że powodowi przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy przewidziane w art. 188 § 1 w zw. z art. 196 § 1 i art. 195 pr. spółdz. Tym niemniej, w ocenie Sądu Apelacyjnego, w okolicznościach sprawy zastosowanie ma art. 196 § 3 pr. spółdz. Mimo naruszenia art. 195 pr. spółdz. roszczenie powoda o przywrócenie do pracy zostało prawidłowo oddalone, gdyż jego dalsze pozostawanie w Spółdzielni nie dałoby się pogodzić z zasadami współzycia społecznego. Powód wyjmując paramoduł, i jak należy domniemywać, ingerując w jego integralność logiczną lub/i fizyczną, matacząc w wyjaśnieniu zachowania z 16.08.2013 r. wobec organów Spółdzielni i ostatecznie wyjaśniając to zdarzenie niezgodnie z prawdą, czyli ukrywając motywy swojego działania oraz ukrywając to co rzeczywiście uczynił, naruszył szereg zasad współzycia społecznego: zasadę uczciwości, lojalności (dbałości o interes pracodawcy), współdziałania, prawdomówności, rzetelności. Podważył normy służące potrzebom zaufania i normy łagodzące konflikty społeczne. Respektowanie zasad współzycia społecznego ułatwia współzycie ludzi, umożliwia je, czyni znośniejszym, harmonijnym. Zasady te umożliwiają osiągnięcie celów praktycznych, współpracę i współdziałanie, integrują zbiorowość. Respektowanie np.

zasad słowności, prawdomówności, odpowiedzialności, rzetelności, dotrzymywania umów, lojalności jest warunkiem zaufania niezbędnego między innymi w zorganizowanej wytwórczości. Sprzeniewierzenie się tym zasadom rodzi konflikty między ludźmi, dezorganizuje życie zbiorowości, naraża ludzi na straty i niedogodności. W świetle powyższego ale także stanowiska Sądu Okręgowego w zakresie istniejącego konfliktu, nie może budzić wątpliwości, że dalsze pozostawanie powoda w Spółdzielni nie da się pogodzić z zasadami współzycia społecznego. To w jaki sposób powód działał 16.08.2013 r., w jaki sposób wyjaśniał, a raczej nie wyjaśniał tego zdarzenia, to, że dalej podtrzymuje nieprawdziwe wyjaśnienia, nie może doprowadzić do szczerego efektywnego współdziałania i odbudowy zaufania, poczucia, że powód będzie lojalny wobec Spółdzielni.

W tym stanie rzeczy podniesione w apelacji powoda zarzuty o naruszeniu prawa materialnego tj.: art. 196 § 3 i 4 prawa spółdzielczego, art. 8 k.p. i art. 188 § 1 i 2 prawa spółdzielczego są w jakimś sensie bezprzedmiotowe. Obraza prawa materialnego może bowiem nastąpić, gdy w sprawie nie jest kwestionowany stan faktyczny. W sytuacji gdy stan ten uzupełniono o pewne kluczowe dla sprawy fakty, istnieje potrzeba ponownej oceny stanu faktycznego sprawy w świetle stosownych przepisów prawa. Odnoszenie się do zarzutów obrazy prawa materialnego stosowanego w innym stanie faktycznym, może nie mieć procesowego uzasadnienia.

Tym niemniej należy je rozpatrzyć, chociaż w pewnej części można to uczynić jedynie hipotetycznie tj. uwzględniając „nieistniejące” już ustalenia sądu I instancji.

Skarżący wskazuje, że wobec treści art. 196 § 3 pr. spółdz. nie ma zastosowania art. 8 k.p. Stanowisko to jest błędne. Sąd Okręgowy podziela bowiem pogląd, że „Ustawodawca ustanawiając art. 5 k.c. (analogicznie art. 8 k.p.- dopisek SA) nie odbiera przymiotu uprawnionych (z tytułu danego prawa podmiotowego) osobom naruszającym zasady współzycia społecznego lub społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa. (...) nadużycie prawa nie może prowadzić do jego utraty. Ustawodawca stwierdza tylko, że ze względu na naruszenie powszechnie obowiązującego zakazu, ich zachowanie kwalifikowane jest jako bezprawne, mimo, że wykonywali jedno z uprawnień, przysługujących im w ramach abstrakcyjnie ujętej treści danego prawa podmiotowego” (M. Pyziak-Szafnicka w: System Prawa Cywilnego, Tom 1, Prawo cywilne – część ogólna, pod red. M. Safjana, Warszawa 2007, str. 791).

Tymczasem art. 196 § 3 pr. spółdz. określa treść prawa podmiotowego. Jakkolwiek różnica między okolicznościami zastosowania art. 196 § 3 pr. spółdz. i art. 8 k.p. w zw. z art. 199 pr. spółdz. jest niewielka, to w konsekwencjach stosowania istotna. Nie można pozbawić prawa spółdzielczego tych konsekwencji tj. możliwości zastosowania art. 8 k.p. czy 5 k.c. Słuszne jest w tym względzie stanowisko wyrażone w odpowiedzi na apelację. Wydaje się zatem, że w odniesieniu do rozpatrywanego zagadnienia użyteczna jest tak zwana zewnętrzna teoria nadużycia prawa podmiotowego, za którą wydaje się opowiadać w niektórych orzeczeniach Sąd Najwyższy. „Treść klauzuli generalnej zawarta w art. 8 k.p. ujęta jest przedmiotowo, a nie podmiotowo. Nie kształtuje ona praw podmiotowych, nie zmienia i nie modyfikuje praw, jakie wynikają z innych przepisów prawa. Przepis ten upoważnia sąd do oceny, w jakim zakresie, w konkretnym stanie faktycznym, działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie jego prawa i nie korzysta z ochrony prawnej. Stosowanie art. 8 k.p. (podobnie jak art. 5 k.c.) pozostaje zatem w nierozłącznym związku z całokształtem okoliczności konkretnej sprawy (wyrok SN z 20.12.2013 r., II PK 91/13, LEX nr 1448329, tak też w wyroku SN z 20.12.2013 r., LEX nr 1448329)

W okolicznościach ustalonych przez Sąd Apelacyjny nie było potrzebne stosowanie art. 8 k.p. Tylko w tym znaczeniu zarzut apelacji jest uzasadniony. Niewątpliwie natomiast gdyby okoliczności zbliżone do występujących w niniejszej sprawie miały miejsce na tle „zwykłego” stosunku pracy, to zgłoszenie roszczenia o przywrócenie do pracy należałoby ocenić jako nadużycie prawa.

Nie był natomiast zasadny zarzut niewystarczającego określenia przez sąd I instancji zasad współzycia społecznego. Sąd Okręgowy stosunkowo szczegółowo przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie, a ostatnio w orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że wymogiem zastosowania przez sąd orzekający art. 5 k.c. czy 8 k.p. nie jest sprecyzowanie i oznaczenie naruszonej zasady współzycia społecznego (zob. wyrok SN z 8.05.2014 r., V CSK 322/13, LEX nr 1491263).

Słusznie wskazano w apelacji, że brak jest podstaw do zasądzenia odszkodowania na mocy art. 196 § 4 pr. spółdz., gdyż przewiduje on takie roszczenie jedynie w sytuacji bezzasadności wykluczenia (tymczasem inaczej to ustalił Sąd Apelacyjny) i tylko wówczas kiedy wykluczony nie dochodzi przywrócenia do pracy i nawiązania członkostwa. Z uwagi na to, że powód żądał przywrócenia do pracy Sąd Okręgowy nie mógł zastosować art. 196 § 4 pr. spółdz.

Zwrócić jednak należy uwagę na treść art. 196 § 1 pr. spółdz. Stosownie do tego przepisu członkowi spółdzielni zatrudnionemu na podstawie spółdzielczej umowy o pracę, którego spółdzielnia wykluczyła z naruszeniem przepisów art. 193-195, przysługują roszczenia przewidziane w przepisach art. 188 § 1 i 2 lub, jeżeli jest to dla członka korzystniejsze, w przepisach prawa pracy dotyczących uprawnienia pracownika w razie niezgodnego z prawem rozwiązania przez zakład pracy umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Zatem na podstawie art. 56 § 1 k.p. w zw. z art. 196 § 1 pr. spółdz. wykluczony pracownik spółdzielni ma roszczenie o odszkodowanie, w sytuacji wykluczenia ze spółdzielni z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, na przykład w sytuacji naruszenia art. 195 pr. spółdz. W konsekwencji trzeba uznać, że powodowi służyły roszczenia alternatywne tj. o przywrócenie do pracy i nawiązanie stosunku członkostwa oraz o odszkodowanie. W takiej sytuacji możliwe było zastosowanie art. 477¹ k.p.c., tj. w sytuacji kiedy oddalono powództwo o przywrócenie do pracy. Reasumując zasądzenie odszkodowania znajduje podstawę w art. 56 § 1 k.p. w zw. z art. 196 § 1 pr. spółdz. i w zw. z art. 477¹ k.p.c.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

Zgodnie z art. 98 § 1 -3 k.p.c. i § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490) sąd zasądził na rzecz pozwanej kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

Na mocy art. 113 § 4 u.k.s.c. odstąpiono od obciążania powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi uznając, że pozostaje on bez pracy i ma dwoje uczących się dzieci.